

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☞

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 534.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA” ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

200 milionów dolarów.

(S.) Paryż, 31 maja. O godz. 12 w południe radca regencyjny Dr. Meyer wręczył komisji reparacyjnej 20 wksli rzeszy niemieckiej na sumę 200 milionów dolarów.

Ostrożność nie zawadzi.

(S.) Olsztyn, 31 maja. Prasa wschodniopruska podaje jednocześnie równobrzmiące komunikaty pod tytułem »Keine Übertreibungen«. W komunikatach tych czytamy, że nie można żadnemu Niemcowi brać za złe, jeżeli się raduje z powodu sukcesów samoobrony niemieckiej na Górnym Śląsku. Należy jednak zachować rezerwę w wyrażaniu swej radości, ponieważ władze francuskie z pilnością detektywów śledzą pracę niemieckich organizacji militarnych, ażeby potem wymusić rozwiązanie takowych. Zaleca się więc ostrożność, aby nie szkodzić nie tylko Niemcom ale i Górnoszlązakom samym.

Niemcy i Anglicy.

Berlin, 31 maja. Główna część dywizji angielskiej przybyła do Opoli. Niemcy z radością Anglików witali.

„Złote góry” na Mazurach.

Olsztyn, 31 maja. Prezes rejencyjny w Olsztynie w komunikacie do prasy niemieckiej uważa sprawozdania o prorocztwach dotyczących »złotych gór« pod Muszakami na Mazurach jako przesadzone. Rozchodzi się o kilkaset osób, które pod przewodnictwem kilku tak zwanych jasnowidzących w każdą niedzielę do »złotych gór« pielgrzymują i tamże modlą się i śpiewając oczekują wypełnienia się starych legend o zapadłym i zaczarowanym mieście. Sprawa ta nie ma znaczenia (harmlos) i sfery rządowe dotychczas powodu do wkroczenia nie miały.

(»Harmlos?«) Pozwólmy sobie na nieco odmiennie zdanie. Na Mazurach jest bardzo źle, a ziemię zapobiedz można jedynie przez zaprowadzenie języka ojczystego w szkołach mazurskich. To jest najlepsza broń przeciwko ciemności i zabobonom. Red.)

Nota polska do rządu sowieckiego w sprawie opcji.

Warszawa. Podsekretarz stanu J. Dąbski wysłał do pana Cziczeryna notę treści następującej:

Do p. Cziczeryna, komisarza ludowego do spraw zagranicznych:

Zgodnie z brzmieniem art. 6 traktatu ryskiego, układające się strony są obowiązane ogłosić w przeciągu jednego miesiąca po podpisaniu traktatu postanowienia, do których stosować się muszą osoby, chcące korzystać z prawa opcji. Rząd polski wypełnił tę klauzulę. Delegacja polska upoważniona do wymiany w Mińsku dokumentów ratyfikacyjnych przedstawiła pełnomocnikowi rządu rosyjskiego tekst jednostronnego rozporządzenia. Przeciwnie zaś rząd republiki rosyjskiej nie zawiadomił dotychczas o wykonaniu wspomnianej klauzuli. Rząd polski pozwala sobie zapytać, kiedy rząd republiki rosyjskiej wypełni swe zobowiązania powzięte przez par. 5, art. 6 traktatu ryskiego.

Podsekretarz Stanu:
(—) Dąbski.

Quod Deus bene vertat.

Można mieć nadzieję, że sprawa Górnego Śląska w pomyślny sposób załatwioną zostanie. Dochodzą bowiem z Paryża wiadomości, że zastępca angielski w Komisji Plebiscytowej w Opolu pułkownik Percival poprosił o dymisję, którą rząd angielski przyjął. Jest to rzeczą ważną, ponieważ wychodzi obecnie na jaw, że pułkownik Percival wychowany był w kołach niemieckich i swoje raporty germanofilsko zabarwione posyłał do Londynu. Kto wie, czy czasami raporty Percivala nie przyczyniły się w większej mierze do wytworzenia atmosfery dla Polaków tak bardzo przykryj w Londynie.

My znamy bowiem taktykę niemiecką z doświadczenia. Niemcy nienawidzą nie tylko Francuzów, ale także Anglików i Włochów. Ta nienawiść niemiecka uwydatnia się w dziennikach i czasopiśmie. Jednakże podczas plebiscytu u nas zauważyliśmy objaw ciekawy. Widzieliśmy często oficerów angielskich i włoskich w towarzystwie urzędników niemieckich, a najskrajniejsi wpływowi nacjonaliści ofiarowali nawet mieszkania członkom Komisji Koalicyjnej. Taki pułkownik angielski Bennet mieszkał np. w wili Haticha wydawcy pisma skrajnie nacjonalistycznego »Allensteiner Zeitung«. Bennet zaś zawsze prawie zajmował stanowisko Niemcom przyjazne.

W Szczytnie przyjął się z delegatem włoskim asesor rejencyjny, prawa ręka i zastępca landrata. Nawet przedstawiciele »Heimatferajnow« obcowali i konferowali chętnie z Anglikami, a czasami i z Włochami.

Dlatego przypuszczamy, że pułkownik Percival sprawie polskiej na Górnym Śląsku wyrządzić mógł w charakterze swoim szkody niemałe. Rząd angielski już raz nie przyjął dymisji Percivala. Obecnie jednak widocznie prądy germanofilskie w Komisji Koalicyjnej zostają zdemaskowane i rząd angielski wyciągnąć musiał konsekwencje.

Następcą Percivala został Lord Herold Stuart.
Druga sprawa.

Rząd angielski przyjął propozycję rządu francuskiego dotyczącą studii stosunków górnośląskich przez komisję rzeczoznawców.

Taki obrót sprawy przyjąć trzeba z zadowoleniem. Rozchodzi się jeszcze o skład komisji i czasowych studii.

Jeżeli ta komisja rzeczoznawców wypełni swój obowiązek, natenczas naród polski ze spokojem oczekiwać może decyzji w sprawie Górnego Śląska. Polska jednakże udzielić powinna komisji materiałów, wyjaśnień i potrzebnych informacji. Jeżeli tej sprawy dopilnujemy, natenczas argumenty i materiały niemieckie zaszkodzić sprawie polskiej nie mogą.

Mamy wreszcie wrażenie, iż koalicja zabiera się z całą powagą do sprawiedliwego rozwiązania kwestii górnośląskiej.

Jest to koniecznym.

Przypatrzmy się bowiem rozwiązaniu sprawy Mazur, Warmji i Powiśla.

Hakatyści dzisiaj jeszcze z koalicji i jej prześwietnej Komisji w Olsztynie śmieją się do rozpuku.

Niczego więcej nie potrzeba, jak znajomości historii, stosunków górnośląskich i sprawiedliwości.

Quod Deus bene vertat! (Oby Bóg dobrze pokierował sprawą!)

Anglja a historia górnośląska.

Z gryzącym sarkazmem rozpisywały się gazety niemieckie przed niedawnym czasem o analfabetyzmie historycznym Lloyd Georgea. Przy obradach wykazało się, że tenże wogóle nie wiedział nic o Górnym Śląsku. Myślał on, że Śląsk to Sylistria albo Cylicja. Ze wiadomości Lloyd Georgea są »kolosalne« dał tego nowe dowody, gdy się zabląkał w swej mowie w historję Śląska. Powiedział on między innymi, że Polacy do Śląska przywędrowali. Gdy Niemcy takie rzeczy piszą, nikt się temu nie dziwi, bo rzeczą ogólnie znaną jest, że Niemcy, ażeby osiągnąć cel, przed żadnym środkiem się nie cofną. Bagatelą jest to dla nich przewrócić historję zupełnie do góry nogami, z czarnego zrobić białe, z białego czarne. Ze twierdzenie Lloyd Georgea jest śmieszne, łatwo to historycznie udowodnić. Posłuchajmy tylko, co o tem piszą najstarsi niemieccy historycy-kronikarze, opisujący stosunki i rozgraniczenie między Słowianami a Niemcami, którym chyba więcej wierzyć można aniżeli terażniejszym fabrykantom pruskiej historji, co duchem fałszu oświeceni tworzą bajeczną historję.

Żeby od najpierwszych początków historycznych począwszy, tam, kiedykolwiek Niemcy mieszkali, albo żeby kraj ten pierwotnie do Niemiec należał, tego żaden z najstarszych kronikarzy-Niemców nie twierdzi. Podług tych najstarszych historyków-Niemców, którzy jak wszyscy uczeni w owych czasach pisali w łacińskim języku, jest rzeczą zupełnie pewną, że od najpierwszych początków historycznych mieszkali na Śląsku Słowianie. Chodzi tylko o to, ażeby stwierdzić czy na Śląsku mieszkali Polacy czy inni Słowianie (Sliusi) i czy Śląsk był pierwotnie pod panowaniem polskiem.

Pisze o tem Adam z Bremy (Bremensis) ks. II, r. 10(63), że Polacy mieszkają zaraz za Odrą (to nie wyklucza, że jeszcze przed Odrą t. j. na lewym brzegu mieszkają Polacy). Drugi kronikarz Helmołd pisze (ks. I. Chron. Slav. r. 2.) że Odra jest najdalej granicą wschodnią tych Słowian, których on opisuje (to nie wyklucza, że na lewym brzegu mieszkają obok innych Słowian Polacy. »Z tego wynika — mówi słynny profesor Hartknoch z Królewca, żyjący w siedemnastym wieku, Niemiec i ewangelik — że przy najmniej Śląsk po prawej stronie Odry należał pierwotnie do Polski. Wynika z tego, że za czasów Lecha i jego następców Śląsk należał do Polski«.

Ze Śląsk należał pierwotnie do Polski, o tem żaden rozsądny historyk nie śmiał powątpiewać. Niepodobna tu wszystkich głosów przytaczać. Wspomnę tylko zdanie najsłynniejszych uczonych. Profesor Münsterus, żyjący za czasów Lutry Niemiec-ewangelik, który podług »Historisches Lexicon« Leipzig 1722 (tom 3.) był jednym z najsłynniejszych ludzi swego czasu, wydał obszerną geografję jako pierwszą w języku niemieckim. Nie można go chyba posądzać o brak patriotyzmu. Uczony ten pisze: »Das herzogthumb von d'Schlesy ist vor langen zeiten här under der kron Poland gewesen«. W codopiero wspomnianym słynnym leksykonie historycznym czytamy: »Anfangs gehörte Schlesien zu Polen und wurde durch die polnischen Herzoge und Könige zugleich regiert«.

Słynny historyk Puffendorf nazywa książątów śląskich lennymi (Vasallen) Polski (Einleitung zu der Historie c. 10. p. m. 669). Hartknoch pisze, że książęta śląscy nazywali się zarządcami monarchów Polski (fiduciarjii). Liczne mamy przykłady, że ci książęta brali udział w zgromadzeniach królestwa polskiego (Hartkn. I. 3 c. 3).

Chrześcijaństwo na Śląsku zaprowadzili Polacy bez wszelkiego współudziału Niemców, jak to jezuita Forest wyraźnie zaznacza. Münsterus pisze: »Myessko (pierwszy chrześcijański władca w Polsce) liess bischoffliche kirche uffrichten in Smorzgon, welche kirch nachmals ward verruckt gen Pressla (Breslau)«. W »Historisches Lexikon« Leipzig czytamy (t. IV. str. 248): »Das volck in Schiesien war anfangs heydnisch und hat das Christenthum in Schle-

sien erst nach Miecslai I. Hertzogs in Polen bekehrung an. 965. angefangen.

Prawo, podług którego Śląsk się rządził, było także polskie. Zostało ono nawet, gdy Śląsk przeszedł pod obce panowanie (Coceci, Jurisprudencia publica c. 3. n. 6. 4)

Pod polskim panowaniem kwitł Śląsk. Münsterns pisze: „Vratislavia (und zu teutsch Pressla) die hauptstatt in der Schlesi, gelegem an der Oder, ist gebauwen und also genent worden vor vil jaren von ein Heydnischen hertzogen Vratislaus genant, und do sich der künig von Poland kinder mehrten, ist do ein herrlich hertzogthumb au auffgerichtet worden, und hat die statt trefflich sehr zugenommen. (B. 3. S. 1123)“.

Biorąc fakta historyczne przytoczone w powyższym pobieżnie nakreślonym artykule razem, stwierdzamy na podstawie dokumentów historycznych, nawet dla Niemców niewątpliwie najprawdopodobniejszych, że Śląsk należał od czasów, do których pamięć ludzka zdolna sięgnąć, do Polski, że książęta śląscy byli rządcami (fiduciarj) monarchów polskich, że Polska zaprowadziła na Śląsku chrześcijaństwo, że Śląsk pod panowaniem polskim przyszedł do wielkiego rozkwitu, że został „ein herrlich hertzogthumb“ i że stolica tego księstwa Wrocław „hat trefflich sehr zugenommen“.

Domeny pruskie w Polsce.

W sprawie dzierżawy byłych domen pruskich w Polsce czytamy w „Głosie Pomorskim“ co następuje:

Nie wiedzcie się że Niemcom pod rządami polskimi! Rzecz to można po przeczytaniu artykułu bydgoskiej „Deutsche Rundschau in Polen“. Wyrazy, które organ „Deutsche Vereinigung“ miota pod adresem rządu polskiego, ściągająby za czasów pruskich istną powódź kar na redaktora polskiego. „Rundschau“ jest wprawdzie tak mądra, że głównie posługuje się, mając rząd polski na uwadze, zwrotem „nacjonalistyczna klika“, na jednym tylko miejscu stwierdza, że członkowie rządu (die Herren der Regierung), mimo, że znajdują się pośród nich rozważni i mądry ludzie, ulegają. Jako żywy dowód wolności prasy niemieckiej w Polsce, podajemy następujące zdania, które w Polsce, kraju tolerancji, są dozwolone:

„Zamierza się usunąć kulturę niemiecką, niemieckie życie gospodarcze, niemiecki sposób gospodarowania jak najspieszniej z nowego państwa polskiego. Zaczeto z usunięciem urzędników doświadczonych, ponieważ byli Niemcami, następnie przyszła kolej na szkole. Niech młodzież zgłupieje (verdurmen), niech wyrośnie ród niedołężny (verblödet!) — nic nie szkodzi — główna rzecz jest, że nic nie pozostaje z pracy niemieckiej i ducha niemieckiego. Tak chcą fanatyci nacjonalistyczni, a członkowie rządu, mimo, że znajdują się pośród nich ludzie rozważni i mądry, ulegają. Mała głośna klika pełna fantazji chce zbudować z niczego piękne jak raj państwo narodowe, dlatego właśnie wszystko istniejące musi być zniszczone.“

Lecz cóż stróżowi niemieckiego stanu posiadania tak psuje krew? Otóż najnowszy „gwalt“ polski, wysiedlanie dzierżawców domen. Posłuchajmy;

„Obecnie przyszła kolej na praktycznie i naukowo (lecz według metody niemieckiej) wyszkolonych dzierżawców domen państwowych. Pozostawiamy sądowi opinii publicznej nie tylko w Polsce, lecz przede wszystkim w wszystkich państwach kulturalnych, nazwanie takiego postępowania, depczącego prawo istniejące, po właściwym nazwisku. Wszyscy bowiem dzierżawcy domen, w co przed kilku dniami nie chcieliśmy i nie mogliśmy wierzyć, mają być zmuszeni opuścić od 1 lipca r. b. swe gospodarstwo, mimo, że

Wspomnienia.

Procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym w Lipsku pokazują w jaskrawym oświetleniu militarystykę niemiecką i jego właściwe podopieczni, podoficera i oficera niemieckiego z czasów cesarstwa.

Rzucmy okiem wstecz i przypomnijmy sobie spędzone czasy przy wojsku niemieckim. Piszący te słowa służył w r. 1899 przy 36 pułku fizylierów w Bernburgu nad Saalą i pozwala sobie niniejszem przedstawić czytelnikom „Gazety“ różne obrazki ze służby wojskowej.

Wojsko dzieliło się tamże na rekrutów i tak zwanych starych chłopów (Stammleute). Starzy chłopcy oddziaływać mieli „wychowawczo“ na rekrutów. „Wychowywano“ rekrutów ostro. Kazano im zamiatć izby, przynosić wody, a w razie oporu bito ich niemilosiernie. „Wychowania“ dokonywano za pomocą dyscypliny („Klopppeitsche“) lub też kopania w dolną część ciała. A teraz przyjdą z tysiąca kilka obrazków charakteryzujących militarystykę niemiecką. Pewnego dnia przed wymarszem odbywał się tak zwany „apel“. Chodziła „matka kompanji“ czyli feldfebel pomiędzy szeregiem żołnierzy i rozlegała się raz po raz komenda „rechten Fuss hoch!“ „Linken Fuss hoch!“ Pewien rekrut nie miał przepisanej liczby gwoździ w podszewkach u butów. Feldfebel woła: „Szewcy do mnie!“ Wskazuje na rekruta mówiąc: „Wbijcie mu gwoździe w buty“. Rekrut otrzymał od szewców rozkaz, ażeby się stawił o godz. 9 wiecz-

układy prawne istnieją między nimi a państwem polskim jako następcą prawnym państwa pruskiego.“

Otóż przedewszystkiem zaznaczamy, że według naszych informacji tylko tym dzierżawcom był. domen pruskich ma być wypowiedziane miejsce, których kontrakt kończy się z dn. 1 lipca. Byłaby to tylko bardzo nieliczna gromadka. Nie należymy do „hakatyistów polskich“, którym przydomkiem zaszczycają nas „najserdeczniejsi“ w Polsce nieokreślony rodzaj ludzi, albowiem dotychczas jeszcze nie napotkaliśmy na takie legendarne unicum, „hakatyistę polskiego“. Chcemy tutaj tylko zbadać, czy zarzuty niemieckie o „nielegalności“ tego kroku są uzasadnione.

Sięgnijmy do podstawy prawnopństwowej istnienia naszego, do traktatu wersalskiego. Tam odnośnie do tej właśnie sprawy domen artykuł 256 traktatu przyznaje „państwu, którym przypadną byłe obszary niemieckie, wszelkie posiadłości i wszelką własność, które należały do Rzeszy Niemieckiej lub do niemieckich państw związkowych, o ile (posiadłości te) leżą w tych obszarach“. Dalszy ustęp powyższego artykułu wylicza co należy rozumieć pod określeniem „własność niemiecka“. W pierwszym rzędzie są to domeny państwowe. Domeny te przechodzą więc na mocy traktatu na własność rządu polskiego. Rząd polski staje się prawnym następcą i wykonawcą byłej funkcji rządu niemieckiego. Stąd wynika, że może dzierżawcom domen, skoro kontrakt ich upływa, wypowiedzieć miejsce według upodobania, nie popełniając „Rechtsbruchu“. Dalej należy przypomnieć postanowienia o likwidacji, na podstawie art. 297 wogóle, a szczególnie art. 92, w których mowa o likwidacji własności niemieckiej w Polsce.

Stwierdzamy więc, że rząd polski posiada wszelkie prawo do popelnienia tego „Rechtsbruchu“ w rozumieniu niemieckim. Inaczej trzeba by cały traktat wersalski uważać za „Rechtsbruch“. Czy rząd polski uczyni użytek z swego prawa, to inna kwestja, w którą nie wchodzimy, albowiem do rozważania tej kwestji są powołane sfery rządowe, nie my.

A. G.

Przegląd polityczny.

Polska.

Pertraktacje gospodarcze z Rumunją.

Warszawa. (EE.) Przebywa obecnie w Warszawie delegacja rządu rumuńskiego. Po skończeniu pertraktacji gospodarczych udaje się 3 czerwca do Poznania celem zwiedzenia targu poznańskiego. Z Poznania delegacja wyjedzie do Gdańska celem zwiedzenia urzędzeń portowych a w drodze powrotnej zwiedzi fabryki w Łodzi.

Górny Śląsk.

O zgodny podział Górnego Śląska.

Paryz. (PAT.) Posiedzenie Rady Najwyższej ustalono na dzień 15-go czerwca. Wręczono również dziełomocarstwu sprzymierzonym projekt załatwienia sprawy górnośląskiej, wedle którego Polsce przypadłby obszar, odpowiadający 45 proc. głosujących. Na ten projekt podobno godzi się i Anglja i Francja, jednakże Anglja podkreśla zbytnie korzyści z tego układu dla Polski, Francja widzi nawet w nim pokrzywdzenie. Ostatecznie zgodziłby się na ten projekt, byleby nie odkładać zbytnio ostatecznego rozstrzygnięcia, Francja zaś naciska na rozpatrzenie u przednie sprawy przez komisję rzeczoznawców.

rem „auf der Schusterstube“. Stawił się, a wyszedł pobity i posinioty, tak iż ledwo chodził.

Mieliśmy „Kompagnieexercieren“. Ćwiczenia kończyły się zwykle „Parademarschem“. Jeden z rekrutów kulawił, nie mógł podążyć za drugimi. Widząc to kapitan zawołał: „Bieler marschieret nicht, wegen ihm müsst ihr alle eine halbe Stunde nachexercieren. Bedankt euch bei ihm“. Wystawił sobie proszę, co się działo wieczorem. Spoceni, zdyszani i zgłodniał żołnierz w niemilosierny sposób pastwił się nad biednym rekrutem.

Podoficer Klippe miał swój specjalny system wychowania rekrutów. System ten nazywał się „Backenzähnepolieren“. Pięścią operował w sposób nader dotkliwy na twarzach rekrutów i to tak zgrabnie, że zęby zwykle w ścisły kontakt z pięścią podoficerską i policzkiem wchodziły.

Podoficer Fienhold rekruta B. nie cierpiał jako „Schweinhunda“, ponieważ rekrutowi w nocy często nieszczęście we śnie się wydarzało. Zebrał całą swą „korporalschaft“ i rozkazał rekruta B. szczotkami od szorowania szorować, „schruppen“. Sam zaś położył się na łóżko i przypatrywał się widowisku i szedł z jęków rekruta.

Polak Kaszubowski musiał przy rozpalonym piecu przez dłuższy czas z zgiętymi nogami czynić różne ćwiczenia karabinem, tak iż pot strumieniami z twarzy mu spływał.

„Polnische Schwein“, „polnische Edelsau“, „polnischer Dreckhammel“ — to wyzwiska, które były na porządku dziennym.

Wyżej wymieniony podoficer Klippe rzucił razu

Komunikat powstańców.

Bytom. (EE.) Komunikat sztabu wojsk powstańców z 29 maja br.

Na podstawie dokumentów i rozkazów znalezionych przy poległych i wziętych do niewoli oficerów niemieckich daje się odtworzyć plan ogólnej ofensywy niemieckiej od 22 do 27 bm.

Silne uderzenie w kierunku góry Sw. Anny miało doprowadzić aż do Gliwic celem połączenia się z siłami tamtejszych bojowych organizacji niemieckich.

Uderzenie to miało na celu jednocześnie odcięcie naszych rezerw ze skrzydeł i centrum. O dobrotę późniejszej rozpoczął się silny atak przez Oleśno i Dąbrowicę, który miał za zadanie zwiniecie naszego prawego skrzydła, a równocześnie atak przez Olę i miasto na celu utworzenie silnego przyczółka mostowego na Odrę, jako punktu wyjścia ofensywy w kierunku rejonu przemysłowego.

Z tych trzech uderzeń tylko pierwsze najsilniejszym dało chwilowo Niemcom zysk w terenie zaledwie 10 km, atoli na prawem i lewem skrzydle atak załamał się wśród krwawych strął nieprzyjacielskich.

Zacięty opór i kontrataki grupy Ludygi-Laskowskiego z pułkami i riksami Cymsa w centrum, waleczność powstańców gruby północnej Nowaka na odcinku Butryma, Linkego i Bogdana oraz opór stawiany przez pułk rybnicki zapęchnął wszędzie nieprzyjaciela i zahamował ofensywę niemiecką w zupełności.

Na jednym tylko odcinku środkowym zdobyła nasza wyrosła 25 karabinów maszynowych, 3 miotaczy min., 12 miotaczy granatów oraz tabory.

W ciągu 29 bm. na odcinku północnym artylerja niemiecka ostrzeliwała Kalinów. Atak nieprzyjacielski na Brusków i Borowian został przez nasze oddziały odparty. Częściowo opanowany przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi Wachów odbito brawurowym kontratakiem.

Na odcinku środkowym artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze placówki pod Lichenią.

Niemiecki aeroplan strzelał w Olszowie i Starocinach do ludzi biorących udział w pogrzebie Polaków zamordowanych przez Niemców.

Na odcinku północnym w rejonie Menzy nieprzyjaciel usiłował w ciągu nocy sforsować most nad Odrą pod Szychowicami. Atak załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych pod Warkowicami. Wypadek Niemców dokonany przy użyciu karabinów maszynowych i miotaczy min z łatwością został odparty.

Podpisano: Lubliniec szef sztabu.

Niemcy.

„Parademarsch“ przed synem cesarskim w Berlinie.

(S.) Berlin. Ubiegły niedzieli odbył się tu obchód jakiegoś rocznicy 4 pułku gardji. Odbyło się najpierw nabożeństwo w kościele ewangelickim, a potem nastąpiła przemowa pułkownika Reinhardta uwielbiająca monarchizm. Obecny był także syn byłego cesarza Eitel Fryderyk, przed którym członkowie pułku oraz żołnierze „reichswery“ przemaszzerowali w szyku wojskowym. Eitel Fryderyk nie omieszkał zapewne o tem dziejowym wydarzeniu donieść jego cesarskiej mości w Amerongen. Koalicja zaś przyjmie ten objaw do wiadomości.

Wyrok w sprawie kapitana Müllera.

Lipsk, 30 maja. Wyrok w procesie przeciwko kapitanowi Müllerowi ogłoszono dziś po południu o godz. 1. Kapitan skazany został za znęcanie się nad jeńcami wojennymi, za złe obchodzenie się i obrazę jeńców na 6 miesięcy więzienia.

pewnego rekrutom parę kamaszy z rozkazem: „Hier, wichen“. Rekruci jak to zwykle, oglądali się jeden na drugiego. Gdy przyszedł podoficer kamasze wyszczyszczone nie były. Rozkazał więc aby wszyscy rekruci z owej izby stawili się z pudełkami zawierającymi szczotki i smarowidło do czyszczenia butów u niego. Rekruci uchwycić musieli stolki z pudełkami i manewrować nimi w różny sposób z zgiętymi nogami. Dwóch zaś rekrutów czyszczyć musiało kamasze i cały zapas różnych butów podoficera, podczas gdy dwóch starych chłopów dyscyplinami na plecach rekrutów takt wybijał. Każdy z rekrutów dostąpił owej „zaszczytu“ czyszczenia obuwia podoficerskiego w tak miłej asyście.

Zdarzyło się, że rekrut czasami był tak „wychowaniem“ umęczony, że na drugi dzień zgłosił się chorym. Gdy był wypadek poważniejszy stawiła się przed tak zwaną „Revierstunde“ matka kompanji u lekarza sztabowego celem konferencji. Podczas rewizji lekarskiej wykazało się potem, że biedny rekrut jest zdrowym jak ryba i chorowania raz na zawsze mu się odechciało.

Taki podoficer pruski był panem wszechwładnym. Gdy wstąpił do izby wskoczył na stołek i zawołał: „Wichen und abbürsten“. Żołnierze jak psy krzatali się naokoło kacyka. Trzech czyściło mu kamasze a reszta, czasami pięciu lub więcej szczotkowało i gładziło mundur podoficerski. A gdy wyszedł rozległa się komenda „Achtung“, a żołnierze doskakiwali otwierając z uniżonością służalczą drzwi błyszczącemu i rozpromienionemu podoficerowi. Biada temu, którego taki podoficer wziął na ząb. Szlifowano biedaka

KRONIKA.

Olsztyn, 1. czerwca 1921.

Kalendarz na czerwiec: Klotyldy, Erazm m.
Wschód słońca o g. 3,45; zachód o g. 8,11.

Z Prus Wschodnich.

(S.) „Kogo Pan Bóg chce ukarać...“ Nacjonalistyczny i hakatystyczny »Deutsch-Litauische Heil- und Kampfbund« wysłał do socjalistycznej »Königsberger Volkszeitung« list z zarzutami przeciwko »Deutsche Arbeiterpartei«, że walczącej o kulturę niemiecką luźną i niecierpliwą proponuje rządowi niemieckiemu przeniesienie granicy obwodu Kłajpedy Litwie celem ratowania tamtejszego przed — polonizacją. — Zdaje się, że lepiej jest pokazać nacjonalistom i szowinistom niemieckim ich własne zwierciadło. Wszelka bowiem rzeczowa polemika z nimi to walka — z wiatrakami. — Nareszcie spadł dziś w nocy rzęsy deszcz, który orzeźwił spragnione pola. Bogu dzięki!

— Noce jasne. Przechodzimy obecnie okres wieloletniej nocy i ustawicznego zmierzchu. Przypominają nam to obecne długie i piękne wieczory. Słońce świeciła największy łuk na niebie. Dopiero po 8-miej godzinie ku widnokręgowi, śląc do późnej nocy i mroczne promienie na ziemię. Rozkosznie jest, przechadzać się w takie wieczory wśród przyrody.

— Paczki pocztowe do Ameryki. W ruchu pocztowym między Stanami Zjedn. półn. Ameryka Niemni i odwrotnie dopuszczono są odład paczki ważące 10 kg. na tych samych warunkach wysyłkowych dotychczas paczki 5 kilogramowe. Opiata wynosi za paczki 5—10 kg. 35 mk.

Z Warmii.

* Olsztyn. Cukier do zaprawy owoców wydawanym będzie w nasze miasto. Każda osoba otrzyma 100 g cukru w zł. kandyzu. Wydzielili się go w ilościach po 1 1/2 funta. Pierwszą część zaraz (za pomocą cukrowej z nadrukiem „Einmachzucker“), drugą dopiero w sierpniu. Specjalnie wydzielali się być kandyz, który nadaje się znakomicie do zaprawy owoców. Dodatkowych kart dla niemowląt się nie wydawało.

Z Powiśla

(S.) Malbork. Zjawili się w Malborku niemieckie la śpiewackie, które powitał mile burmistrz Dr. Hof. Po odśpiewaniu kilku pieśni, zabrał głos Fietkau z Królewca, który oświadczył że pieśń niemiecka stanie się kamieniem (!) węgielnym pod budowę ojczyzny. „Pieśń niech brzmi i ech się rozlega aż po zagranicę korytarzy i niech braci naszych pobudzi do spóldziałania, ażebyśmy się z nimi jak i przedziej połączyć mogli. Wrogom niech pieśń również w uszach zabrzmie, aby nigdy nie obawali rabunku klejnotu naszego, Malborka.“ — Marjenburskiej wierzy zadzwoniono....

Z dalszych stron.

* Licbark. Na zabudowaniu posiadziela Thielea wiosce Reichenberg pow. licbarski urzędziło w dniu 28. maja 10 opryszków napad, otwierając ten karabinowy na dom mieszkalny. Odpowiedział syn właściciela ogniem z karabinu, który posiadał to członek „Ortswehr'y“. Posiedzieli Thiel nie w tym czasie w domu. Po dłuższej strzelaninie, czasie której syn Thielego zestrzelił jednemu bananowi ich, ażeby wyważyć drzwi od domu mieszkalnego, rozbiły się o męstwo Thielea. Bandytów byli składowani. Przeszłony kapelusznik znaleziono. Po rozpoczęciu natychmiast śledztwo w różnych kierunkach.

W czasie ćwiczeń, a podczas apeli z umundurowaniem przoną zawsze nie wykonał swego obowiązku. Zerknięciem przez niego koszule i mundury podoficer scy-łakrotnie.

A kapitanowie? Strach przed wyższymi przełożonymi kapitanów odbijał się na biednych żołnierzach. Przypomnijmy sobie owe »Besichtigung«, które le po tu, wysiłków i niepotrzebnych kosztów wy-agały.

Jeszcze inny przykład. Zaciągnięto mnie na ćwiczenia do szpitala wojskowego w O. Był w szpitalu żółty chory »gefrajter«. Jako sanitariusz brałem udział w wizytach lekarskich. Chory przy bandażówce jęczał okropnie. Zniecierpliwiony lekarz dał mi znak: »Halten Sie ihm das Maul zu«. Stałem jak żyty i nie wykonałem rozkazu. Skutków żadnych było.

Nie znam żołnierzy przy wojsku, którzyby w ich warunkach chętnie służyli. Wszyscy czekali zwolnienia, wszyscy liczyli lata, potem tygodnie, a tofiku dnie i minuty służby. Kapitulowali przeważnie ludzie bez zawodu i — parobcy.

W wojnie system militarystyki pruskiej wydatko-wo, które ujawniają się w procesach à la Helme-ke i procesach toczących się obecnie przed są-ł rzeszy w Lipsku.

Świat cały był zdziwiony i oburzony postępowa- niem żołnierza niemieckiego w Polsce i innych krajach zajętych. Świat bowiem nieznał dokładnie o-ł pty żołnierza, koszar niemieckich.

System koszarowy wychowywał ową brutal-

Z Polski.

* Warszawa. Dnia 22-go maja Warszawa witała uroczysto powracające swe pułki, które po ciężkich trudach i znojach wojennych, okryte liściem wawrzynu powracały do Ojczyzny. Już od godz. 9 rano tłumy gromadziły się na całej przestrzeni Krakowskiego Przedmieścia, aż do placu Zamkowego, gdzie u podnóża pomnika króla Zygmunta ustawiony był ołtarz polowy. Około godz. 10-tej nadciągnęły pułki bohaterskie i zajęły wyznaczone im miejsce. W chwili potem nadjechał Naczelnik Państwa, w otoczeniu generalicji, przedstawiciele rządu i zagranicznych misji. Po przeglądzie wojsk przez Naczelnika Państwa, odbyło się nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Galla, kazanie powitalne wygłosił ks. kanonik Szałowski.

Hold zasługom bohaterskich pułków złożył w podniosłych słowach w imieniu miasta przez Rady Miejskiej p. Baliński. Po tym przemówieniu pułki przy dźwiękach trzech połączonych orkiestr przedefiniowały jeszcze raz przed Naczelnikiem Państwa i zasypane deszczem kwiatów, przeszły pod urządzoną na wylocie ulicy Nowo-Miodowej bramą tryumfalną udając się do koszar. O godz. 1-szej w południe odbył się obiad w ogrodzie Saskim, w którym uczestniczyli Naczelnik Państwa i prezydent ministrów Witos. Po południu odbyły się w teatrach miejskich bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy.

Ze świata.

Amerykani o Lloyd George'u.

Nowy York, Prasa tutejsza oświadcza, że interesy polskie na Górnym Śląsku zostały przez Lloyd'a George'a poszkodowane na rzecz interesów Niemiec. Tymczasem Polska jest jedną z głównych części sklepienia obronnego Europy przeciw napastliwości niemieckiej w połączeniu Niemiec z Rosją.

Holdy dla polskiej uczony.

Waszyngton. Uniwersytet pensylwański nadał p. Curie-Skłodowskiej godność doktora praw honoris causa, pensylwańska zaś szkoła lekarska kobieca godność doktora medycyny. W Filadelfji córki p. Skłodowskiej w zastępstwie chorej matki przyjęły hold mieszkańców miasta.

Sowjety przeciw związkowi państw bałtyckich.

Ost Express dowiaduje się z pewnego źródła, że sowjety oświadczyły posłowi lotewskiemu w Moskwie, że na wypadek zawarcia przez państwa bałtyckie konwencji militarnej sowjety uważać będą fakt ten za casus belli.

Rozruchy w fabrykach petersburskich.

Ze Sterjoków donoszą, że w fabrykach petersburskich wybuchyły rozruchy. Robotnicy domagają się nowych wyborów i politycznej wolności.

Zaprzeczenia czeskie.

Poselstwo czesko-słowackie komunikuje, że oddział niemiecki, złożony ze 100 żołnierzy i 4 oficerów którzy cofają się z Górnego Śląsku przekroczył granicę czesko-słowacką, został rozbrojony i internowany. Wobec tego wiadomości o powrocie tego oddziału bez przeszkód na terytorjum Niemiec są nieprawdziwe.

Walki w Irlandji.

Dnia 25 bm. po południu podpalono w Dublinie gmach mieszczący urząd celny, którego wartość wynosi 1 milion funtów. Ogień objął równocześnie różne części budynków. W podpaleniu brała udział znaczna ilość spiskowców. W chwili wybuchu pożaru we wszystkich ulicach położonych w pobliżu gmachu znajdowały się posterunki sinnfeinistów. Pracownicy biurowi zdolali opuścić na czas płonący budynek. Regularne wojsko angielskie, które przybyło na miejsce wypadku w samochodach, obrzuciło sinnfeinistów bombami. Wojsko odpowiedziało strzelanina do otaczającego samochodu tłumy. O 7 wieczorem

ność, którą odczuwała dotkliwie nie tylko Polska, Belgia i Francja, ale nawet państwa z Niemcami sprzymierzone.

Z jeńców w Niemczech najwięcej może wycierpieć Rosjanie, za nimi jednak nikt się nie ujął i zapewne w przyszłości nie ujmie.

Byłem jako sanitariusz w obozie dla jeńców rosyjskich w Orzeszu i widziałem dosyć. Byłem również świadkiem jak lekarz niemiecki w S. dokonywał poważnych operacji u Rosjan bez znieczulenia oraz radził „wachmanom“ kolbami napędzać Rosjan do pracy.

Wszystko to są fakty.

Ja sam zostałem podoficerem sanitarnym na początku wojny, nie byłem bowiem karany i świadectwa miałem bardzo dobre. Nominacja moja jednakże miała skutki następujące.

Pojawił się tajny ukaz generała von der G. w Olsztynie treści mniej więcej następującej:

»Gefrajter J. został mianowany podoficerem. Jest on Polakiem, synem narodowo usposobionego robotnika w P., brał udział czynny w agitacji przeciwko Niemcom i nie jest godzien (unwürdig) być pruskim podoficerem. Przy awansach zważać należy na przeszłość polityczną żołnierzy.«

Z owym piętnem »unwürdig« na czole służyłem przy wojsku niemieckim przez całą wojnę. Każdy przełożony wiedział o tem, gdyż tajne akta wędrowały wszędzie za mną.

Taki system militarystyki niemieckiego otrzymał musiał cios śmiertelny.

cały gmach przedstawiał już tylko masę dymiących gruzów. Walka trwała przez czas dłuższy. Są ofiary w zabitych i rannych. Wkrótce po pożarze gmachu celnego podłożony został ogień pod siedzibę sinnfeinistów tzw. Liberty Hall. Budynek uległ całkowitemu zniszczeniu.

Rozmaitości.

Przepowiednia posuchy w roku 1921.

Z Genewy donoszą, że woda na jeziorze Genewskim opadła do tego stopnia, iż statki parowe przestały krażyć po jeziorze, nie mogąc przybić do wybrzeży, a nawet łodzie żaglowe, przywożące do miasta kamienie i drzewo, muszą zatrzymywać się w środku portu.

Rok 1840 uważany był za jeden z najsuchszych w ubiegłym stuleciu, ale wówczas nawet poziom jeziora nie był tak niski, jak obecnie, nie ujawnił bowiem słynnego kamienia podwodnego, na którym widnieje wyryty napis złowroźbny: »Gdy mnie ujrzycie, oczy wasze płakać będą«. Genewczycy uważają ukazanie się tego kamienia, który teraz sterczy nad wodą, za niechybną zapowiedź bardzo suchego roku.

Taniec trupów.

Zargonówka białostocka opowiada następującą sensacyjną historję: W szpitalu wileńskim, w oddziale dla obłąkanych — zmarł chory ewangelik, którego włożono do trumny i zaniesiono do kaplicy. Drugi obłąkany, który przypatrywał się temu, wszedł także do kaplicy i ukrył się za filarem. Gdy posługacz wyszedł, wszedł do trumny, okrył się całunem i usnął. Następnego dnia przybył pastor, odprawił nabożeństwo i posługacz wzięł trumnę, by ją zanieść na karawan. Wtedy jednak »trup« wyskoczył, uderzył posługacza i uciekł. Posługacz zmarł na miejscu ze strachu, pozostali z pastorem na czele, zaczęli uciekać, krzycząc głośno. Gdy zbiegł się tłum i spostrzegł zmarłego posługacza, chciano go nakryć całunem, który leży zwykle w szafie. Gdy ją otworzyli, właściwe zwłoki wypadły, uderzając całym ciężarem drugiego posługacza, który zemdlał, a wśród zebra-nych nastąpiła okropna panika. Dopiero po upływie dłuższego czasu, udało się wyjaśnić całą historję.

Walka na brzytwy.

Dwie murzynki w pewnym cyrku amerykańskim stoczyły zaciętą walkę, z brzytwami w rękach. Jedną z nich umarła z ran, druga znajduje się w więzieniu, jako morderczyni. Dziewczyna, która umarła w szpitalu Receiving, jest Cora Jackson lat 20, jej zabójczynią, jest Pearl Henry, lat 19. Trzecia dziewczyna, przyjaciółka zamordowanej, Victoria Forester, lat 23, widząc jak Cora padła, wzięła jej brzytwę i rzuciła się na napastniczkę. Ta jednak poraniła ją niebezpiecznie zadając jej cięcia w ramiona i plecy. Ranna Foresterównę zabrano do szpitala.

Boso na okofo świata.

Amerikanin Martinet, pochodzący z Seattle, podjął podróż na okofo ziemi. Tymi dniami przybył do Paryża i po krótkim odpoczynku podjął dalszą do Nyssy. Był on boso w koszuli, w bawelnianych spodniach i weinianym swetrze bez rękawów. Na szyji miał zawieszoną tabliczkę z napisem »Globe Trotter«. Martinet podjął swą pierwszą podróż z Seattle do Nowego Yorku, na przestrzeni 3400 angl. mil. przebywając przestrzeni 4 mile na godzinę.

Z Nowego Yorku przejechał okrętem do Antwerpi, skąd przez Arras przybył do Paryża. Na pytania, które mu stawiano jak długo będzie jeszcze podróżował odpowiedział, że nie wie kiedy się jego przedchadzka zakończy i on też niema powodu do naglenia, ponieważ robi mu to nadzwyczajną przyjemność. Co do pokarmów powiada, iż śniadania nie używa, na obiad potrzebuje 1 ltr. mleka a na wieczór jada tyle, ile mu dadzą.

Ruch towarzystw.

Gryżliny. Po dłuższej przerwie odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Ludowego w niedzielę 5go czerwca po niesporach o godz. wpół do 4-tej po poł. w pomieszkaniu p. Antoniego Kalfińskiego. Porządek dzienny bardzo ważny dla tego obecność każdego członka pożądana. Wybór zarządu. Mówca pozamiejscowy zapewniony.

Upraszamy o zapłatę zaległych składek o ile możliwości przed posiedzeniem u skarbnika p. Fr. Retkowskiego.

Zarząd.
Gietrzwałd. W niedzielę dnia 5. czerwca zaraz po niesporach odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie »Kółka rolniczego«. O liczny udział uprasza. Zarząd.

Waplewo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca t. r. o godz. 6 po południu na sali p. Beutiera. O liczny udział uprasza bardzo. Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, d. 5. bm. o godzinie 4 popołudniu celem zwiedzenia gospodarstw. Zbiórka przy krzyżu p. Klatti. O liczny udział członków prosi. Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 5. czerwca odbędzie się w Kwidzynie na sali Resursy posiedzenie filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zaraz po nabożeństwie. O liczny udział członków uprasza. Zarząd.

Baczność!

Proszę czytać i zkorzystać z tej taniej oferty.

Baczność!**Muśliny i woale** białe i kolorowe na suknie w modn. deseniach po 27, 24, 19.50, 18, 15, 12 mk. za metr.**Materiały wełniane i półwełniane** na suknie i kostjomy w dużym wyborze po 58.-, 45.-, 36.-, 27.-, 21.-, 18.- mk. za metr.**Jedwabie na suknie i bluzki** gładkie i w deseń, tylko dobre wyroby po 98.-, 75.-, 60.-, 45.-, 39.- mk. za metr.**Płótna białe i niebielone na koszule** po 18.-, 15.-, 13.50, 12.-, 9.75, 8.75, 7.50 mk. za metr.**Płótna na pościele w kratki** 130 cm szerokie po 24.- mk., 80 cm szerokie po 12.75 mk.**Inlety (drylichy)** czerwone i w paski 130 cm szerokie po 36.- mk., 80 cm szerokie po 15.75 mk.**Materiały na ubrania i paletoty** tylko dobre fabrykaty czarne i kolorowe po 120.-, 90.-, 75.-, 60.-, 45.-, 36.- mk. za metr.**Maszyny do szycia fabryki „Kayser“** po znacznie niższych cenach.**Fartuchy damskie z szelkami** 19.50 mk.
" " bez szelków 15.50 "
" " wiedeńskie 21.00 "**Koszule damskie białe** 27.50 mk.
Kaftaniki " " 26.00 "
Spódnice " " 36.00 "**Płaszcz latowe damskie** już po 125.- mk.
Kostjomy " " " 125.- "
Bluzki białe i kolorowe " " 24.- "**Ubrania męskie z dobrych materji** 295.- mk.
Paletoty " " " 175.- "
Ubrania czarne do Kom. św. " " 275.- "
Spodnie sukienne już po 58.- "
Kamizelki " " " 36.- "**Kapelusze słomiane męskie** 15.- mk.
" " dla dzieci 12.- "**Bawełna do tkania**
niebielona pojed. Nr. 12 Nr. 16, kręcona Nr. 12 Nr. 16
a funt angielski 26.- 28.- 30.- 32.-
biała 34.- 36.- 38.- 40.-
czerwona i modra także na składzie.**Kołdry białe i kolorowe** już po 58.- mk.
Obrusy " " " 48.- "

Kto tanio i rzetelnie chce zdobyć towar, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telefon 41.

(Właściciele Kowalski & Szulc.) W niedzielę jest skład zamknięty.

Młyn wodny

w Tillendorfie

do wydzierżawienia od 1-go lipca b. r., włącznie 70 mórg roli. Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście 15-go czerwca o godz. 11 przedp. do zarządu maj. Waplewo, st. kol. Grosswaplitz, pow. Sztumski. Pożądane równoczesne objęcie większego rybołówstwa

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby męskiej:

zimowe palety z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.

Wszystko w używanym stanie. Dowiedzieć się można w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Najlepsza tabaczka
Jest w rynku u Jacka.
Gdy bracie zażyjesz
Pociechy użyjesz.
Więc wszyscy do Jacka
Tam dobra tabaczka.
Kto raz posmakuje
Ten zawsze kupujetabakę w firmie
Artur Jatzkowski, Olsztyn

Rynek Remontowy.

Księżom Proboszczom

polecamy

**Obrazki pamiątkowe
pierwszej Komunii św.**

polskie i niemieckie,

również Książeczki do nabożeństwa
i różańce.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Maszyna do sieczenia, Wiązarka

(Garbenbinder), nowa, Massey-Harris, na sprzedaż.
Fiutak, Gietrzwałd.

Dziewczynę do kuchni

poszukuje od 1 czerwca

Hotel International, Olsztyn
ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse).

TANIE KSIĄŻKI !!

Rok

W obronie matki ziemi	3.50
Żywcem zamurowana	3.-
Władysław Herman (pow. hist.)	4.-
Pan Twardowski	2.50
Wierna Róża	4.-
Przygody Janka	2.-
Zmazana wina	1.50
Pani majstrowa	2.-
Bajki ludowe	1.75
Genowefa	1.50
Na tropie zbrodniarzy	1.50
Opowieść o św. Elżbiecie	1.50
Orlenko (powieść kozacka)	1.50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12.-
Białe dowódzca Indjan	1.-
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20.-
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1.50
Nowenna do św. Antoniego	1.50
5 Nowenn do N. M. P.	1.50
Kubek wody	1.50
Odpuść nam	1.50
Ostatni wiatyk	1.50
Pan Bóg swoich nie opuszcza	15 fen.
Przekleństwo	1.50
Wyleczenie mędrka	1.50
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.*Zaproszenia weselne
zawiadomienia
o zaręczynach i ślubie*

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od 2 do 75 mk.
polskie i niemieckie**różańce** 3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12